Nr. 139. We Lwowie. Sobota dnia 20. Czerwca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	—	ct.
półrocznie	10 „	—	„
kwartalnie	5 „	—	„
miesięcznie	1 „	70	„

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	50	„
kwartalnie	3 „	75	„
miesięcznie	1 „	30	„

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń 18. czerwca. Stanowisko arcyksięcia Albrechta pozostanie to samo, co dotąd. Instytucja honwedów będzie nietkniętą.

Wiedeń 18 Czerwca. *Neues Fremdenblatt*, donosi że obsadzenie posady namiestnika czeskiego nastąpiło z propozycji ministerstwa. Do Marienbadu przybył ks. Auersperg i hr. Beust dla konferowania z baronem Lasserem o obsadzeniu kilku posad namiestniczych.

Ems 18 Czerwca. Król holenderski i książę wejmarski przybyli dzisiaj w odwiedziny do cara i cesarza niemieckiego.

Londyn 18. czerwca. Gladstone odmówił przyjęcia naczelnictwa opozycji.

Konstantynopol 18. czerwca. Zebrania prowincjonalne domagają się równouprawnienia chrześcian z muzułmanami. Są wszelkie widoki, iż sprawę rząd pomyślnie dla chrześcian załatwi.

Lwów d. 20. czerwca.

(Sprawa księży unitów chełmskich. Jeszcze głosy z powodu zmiany w ministerstwie wojny i zdanie o jenerale Kuhnie. Węgierska pożyczka. Postępowanie z Schen'em.

Ministerstwo wyznań pod d. 13. marca 1874 zawiadomiło ordynarjaty galicyjskie, że nic nie stoi na przeszkodzie do pomieszczania księży unitów chełmskich przy parafiach tutejszych. Pod dniem zaś 29. maja r. b. wydało nowe polecenie do ordynarjatów, zakazujące umieszczania księży unitów z chełmskiej dyecezji przy parafiach w Galicji. Co spowodowało ministerstwo oświaty do tego nowego rozporządzenia? Czy ustawy wyznaniowe, czy interwencja obca?

Zdaje się, że to ostatnie, gdyż ustawy wyznaniowe nie dozwalają wprawdzie nieobywateli austrjackich umieszczać nawet jako kooperatorów lub wikarych, lecz ministerstwo ma moc nadać obywatelstwo austrjackie księżom chełmskim. Jeżeli więc chciało być zgodnem z ustawami wyznaniowemi, toby nie potrzebowało odwoływać dawniejszego rozporządzenia z 14. marca, lecz zwrócić było mogło jedynie uwagę ordynarjatów, iż starający się o posady mają pierwej uzyskać prawo obywatelstwa w myśl ustaw nowych wyznaniowych, nim umieszczeni będą przy parafiach. Zakaz zaś kategoryczny świadczy, iż inne pobudki polityczne kierowały ministerstwem przy wydaniu rozporządzenia z dnia 29. maja.

Rozmaite sfery polityczne, tak przedlitawskie, a jeszcze bardziej węgierskie, coraz więcej są zaniepokojone dokonanemi w ministerstwie wojny zmianami. Odbiciem tego niepokoju i pewnego rodzaju obawy są dzienniki peszteńskie. Badając przyczyny usunięcia się barona Kuhna, stwierdzają one już wypowiedziane przed paru dniami zdanie, że wystąpienie dotychczasowego ministra z ministerstwa dokonało się pod wpływem sfery dworskiej, a zwłaszcza arcyksięcia Albrechta. Pewien jednak odcień oryginalny cechuje te poglądy. Wiedeński korespondent *Pesti Naplo* tak się wyraża: „Barona Kuhna usunęły nieporozumienia, które powstały między nim a naczelną komendanturą, a które ostatniemi czasy przybrały charakter dość wybitny. Nieporozumienia te datują się od dnia, w którym kreowano konstytucyjną tekę ministerstwa wojny... Nieco wyraźniej wystąpiły one po raz pierwszy w sprawie edukacyjnych zakładów wojskowych, i odtąd powtarzały się nieustannie przy każdej sposobności, jaka się tylko nadarzyć mogła w sprawie organizacji wojska, a zwłaszcza przy nominacjach i regulaminie awansowania. Arcyksiążę Albrecht powróciwszy razu pewnego z ważniejszej przejażdżki inspekcyjnej, uznawał, jak zapewniają, konieczność jednej ważnej zmiany w personalu; minister wojny był przeciwny temu, i ponieważ zdanie jego nie mogło być uwzględnionem, złożył swój urząd.“

Skonstatowawszy w ten sposób przyczyny, wynurzają niepokój i ciemne jakieś obawy o możliwe następstwa dokonanych zmian; w tym celu badają zjawiska, jakie towarzyszyły faktom w ostatniej chwili. Tak *Pester-Journal*, zwróciwszy swą baczność na tę okoliczność, że tak nominacja nowego jak dymisja dawnego ministra nastąpiła bez kontrasygnatury wspólnego prezesa ministrów, podnosi ją jeszcze uwagą, że ta kontrasygnacja o tyle była potrzebniejszą, że zmiana ministra pociągnęła za sobą wielorakie inne zmiany w personalu. Wprawdzie jeden z dzienników wiedeńskich tłumaczy to prostem niezachowaniem formalności, lub powtórzeniem zjawiska, które, nie pociągając za sobą żadnych szczególnych następstw, już raz miało miejsce: mianowicie dymisja Johna i nominacja (18. stycznia 1868) Kuhna nastąpiły bez podobnej kontrasygnatury. Ale *Pester Lloyd* przypomina wypowiedziane niegdyś przekonanie, że minister wojny nie jest odpowiedzialnym organem wykonawczym delegacji, a organem najwyższego wodza wobec tychże delegacji; podpisu więc minjstra nie potrzeba było. To przypomnienie daje powód dziennikom węgierskim do sarkania i posądzania pewnych sfer o zamach konstytucyjny. Obawę tę obudziła prawdopodobnie wiadomość, udzielona przez wieczorny z dnia 17. bm. *Pester Lloyd*, a zaprzeczająca temu, jakoby ministrowie byli niewtajemniczeni w mające nastąpić zmiany; umieszczony w tymże numerze list z Wiednia stanowczo nawet twierdzi, że jeszcze w niedzielę konferował cesarz w tej sprawie z hrabią Andrassym i Auerspergiem.

Obok tych głosów zwracają na siebie uwagę opinie starej partji wojskowej, która nieprzyjaźnie trzymała się zawsze względem byłego ministra wojny. Opinie te wszakże dadzą się łatwo wytłumaczyć. Starej partji nie w smak szły wszystkie projekta energicznego organizatora wojska. Bije na niego za wprowadzenie instytucji jednorocznych ochotników i rezerwowych oficerów, która to instytucja dezorganizacyjnie, podług nich, działała na armię, a jeszcze więcej drażniła ją ustawa barona Kuhna, umożliwiająca oficerowi, który złożył potrzebny egzamin, awans wyższy, gdyż przeskakiwał on 25, pozbawionych kwalifikacji egzaminowych. Wystąpieniem przeciw Kuhnowi celuje *Vaterland*, który to dziennik zamieścił w numerze z d. 18. b. b. list gwałtowny z omawianej sfery. Nie dziwimy się tym głosom: nauka i postęp zawsze miały i mieć będą wrogów w zacofańcach i nieukach, a jenerał Kuhn był wojskowym postępowym i rzetelnie wykształconym w swoim zawodzie. Wydaje nam się jednak rzeczą niegodną i nieprzyzwoitą występować z zarzutami bezzasadnymi, a tembardziej jeszcze z planami przeciw naczelnikowi swemu wówczas, gdy ten już ustąpił ze swej posady.

W pewnym związku z tem uderzaniem zostaje ustęp z listu, zamieszczonego we wspomnionym już numerze wieczornym *Pester Lloyda*. Podług tego ustępu, przyczyn dymisji jen. Kuhna szukać należy w dniach marcowych roku bież., kiedy się toczyły narady ministerjalne nad przedłożonym delegacjom budżetem. Ówczesne podawanie się o dymisję miało być nieszczerem, bo jen. Kuhn był pewnym swego stanowiska. Pewność tę zachować miał on i wówczas jeszcze, kiedy się wzbraniał poddać rewizji statut sztabu jeneralnego, jak to było życzeniem całej armii. Niezadowolenie onej z tego powodu nie mogło ujść baczności cesarza, zwłaszcza że ostatni adjutanci cesarscy wzięci byli nie ze sztabu jeneralnego, lecz z armii. Na wszystkie niby niedokładności odpowiadał kuhnowski naczelnik sztabu zawsze jednem i tem samem: „niema nic lepszego“, a Kuhn identyfikował się z nim; owoż i przyszło do zerwania — kończy rzecz wspomniany ustęp.

Węgierskiemu ministrowi finansów Ghiczy'emu nie udało się zawrzeć z Rotszyldem i Creditanstalt pożyczki, potrzebnej do pokrycia niedoboru tegorocznego. Z pierwszej połowy tej pożyczki w kwocie 87 milionów pozostało jeszcze 15 milionów, i tych powyżej wymienione konsorcjum obowiązało się dostarczyć pod warunkami dawniejszemi, tj. po 68 za 100. Od drugiej połowy pożyczki żądało jeszcze większego nierównie procentu. Przystało jednak do zaliczenia na drugą połowę pożyczki 30 milionów do jesieni po 9 prct. Ghiczy spodziewa się, iż do jesieni zdoła większe zaufanie obudzić w świecie giełdowym do finansów węgierskich i że tym sposobem uda mu się w jesieni korzystniejsze uzyskać warunki.

Policyjne postępowanie z głośną i znaną osobistością Scheuem, zakończyło się jeszcze fatalniej, niż było zaczęte; nie znalazłszy nic przy rewizji, dokonanej podczas noclegu tego demokraty w Pradze, władze uznały za rzecz właściwą skazać go, jak donosi telegram *Czasu*, na tydzień za — włóczęgostwo (!).

Ruscy księża.

W ostatnich czasach znowu zaczęło dziennikarstwo nasze mówić o ruskich księżach. Mianowicie *Dziennik Polski* systematyczną podjął walkę przeciwko nim, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od kwestji żydowskiej.

Zdaje się, że pismo nasze nie może być posądzone bynajmniej o jakąś szczególną przychylność dla księży ruskich. Czytelnicy nasi dobrze o tem wiedzą, że każde doniesienie o jakichkolwiek nadużyciach ruskich księży znajduje zawsze miejsce w naszych łamach, a przeciwko wichrzeniom szkodliwych dla kraju politycznych stronnictw, jakie potworzyły się w tej klasie ludności, walczyliśmy zawsze, walczymy, i ciągle walczyć będziemy z wytrwałą bezwzględnością.

Ale to przecież zupełnie co innego walczyć przeciw moskalofilom, przeciw nadużyciom pojedyńczych krzywdzicieli ludu, niż czepiać się ni z tego ni z owego całego stanu, generalizując bez żadnego rozsądnego powodu nadużycia i pobłądzenia pojedynczych księży lub stronnictw, jakie pomiędzy nimi istnieją, na stan kapłański w ogólności.

Takie postępowanie nie jest ani słuszne, ani rozumne.

Kler ruski, w ogóle wzięty, stanowi we wschodniej części naszego kraju silny zastęp, który wywierać może, i faktycznie wywiera, przez swoją władzę nad umysłami ciemnych mas ludu wiejskiego, wcale silny wpływ na tok spraw publicznych. Kto chce jedną miarą mierzyć łaciński kler z ruskiem duchowieństwem katolickiem, jak to n. p. czyni *Czas* krakowski, ten grubo się myli. Ruscy księża nie stanowią tak ściśle odgraniczonej, niejako wyłączonej od reszty społeczeństwa klasy ludności, jak żyjący w celibacie kler łaciński. Rodzina wiąże ruskich księży bezpośrednio tak silnym węzłem ze społeczeństwem, że realne sprawy społeczne i polityczne, stojące na porządku dziennym życia publicznego, bez porównania więcej ich obchodzą, niż jakakolwiek kwestja dogmatyczno-kościelna. Gdy w łonie duchowieństwa katolickiego całego świata wrzała zacięta walka o dogmat nieomylności papieża, nie wywołało to najmniejszego poruszenia między księżami ruskimi: są oni sobie wszyscy prawie antiinfalibilistami, ale pomimo to, wcale im to krwi nie psuło, że metropolita ich oświadczył się za dogmatem nieomylności papieża rzymskiego. Kiedy jednakże konsystorz metropolitalny lwowski oświadczył się przeciwko tendencjom jednego z czasopism politycznych, wychodzących we Lwowie, poruszyło to umysły kleru ruskiego tak żywo, jak gdyby kto włożył kij w mrowisko. Ten przykład poucza, że duchowieństwo ruskie w naszym kraju potrzeba traktować jako element polityczny *par excellence*; niema w tej klasie bynajmniej tej solidarności karnej, jaka istnieje wszędzie między klerem łacińskim, które występuje za-

---

O stanie kultury na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. *)

Obecny stan kultury w tych trzech naszych prowincjach, najlepiej scharakteryzują daty statystyczne, tyczące się handlu, ruchu pocztowego i oświaty. Jeśli bowiem pierwsze i ostatnie dane świadczą o tem, jak się kraj bogaci i kształci, to daty wzrastającej w stosunku do lat poprzednich ilości listów przesłanych, pieniędzy i posyłek wartościowych, pozostają w związku z rozwojem dobrobytu i oświaty, koncentrując w sobie niejako wykazy dat poprzednich. Mniemamy więc, iż i te dane dostatecznie nam przedstawią rozwój kraju, jeśli je poprzedzimy rysem rolnictwa i głównych rodzajów przemysłu. Suchość zaś przedmiotu, jaką koniecznie pociąga za sobą przedstawienie rzeczy na liczbach oparte, uwzględnioną być powinna chociażby przez sam interes, jaki kraj zakordonowy przedstawiając szerokie pole zarobku, obudza nawet w kupcu, przemysłowcu i rzemieślniku galicyjskim.

Niedawno gazety donosiły, iż liczba komor celnych na granicy ma być znacznie powiększoną; iż fabryki galicyjskie wysyłają ajentów swoich na Ukrainę, szukając tam stałych konsumentów. Jak zaś ważną jest dokładniejsza znajomość tamtejszych stosunków dla świata pracującego, łatwo się przekonać, skoro zwrócimy uwagę na pochodzenie ważniejszych firm rzemieślniczych w samym Kijowie. Na głównej ulicy, Kreszczatyku, gdzie ceny lokalów są wygórowane, krawcy z Galicji w ostatnich latach przybyli, posiadają trzynaście magazynów. Podobnież rzeczy się mają i z innemi rzemiosłami. Rzemieślników w ogóle nadzwyczaj mało w naszym kraju. Spółka Lewickiego na magazyn mebli wyłożyła 30.000 rsr., a meble sprowadza z wielko-moskiewskich gubernii, z powiatów pod Moskwą leżących. Wszelkie też zamówienia, jakie odbiera, posyła do wykonania do tamtejszych pod Moskwą stolarzy, ślusarze zaś Niemcy swoje zamówienia do Berlina odsyłają. Z Warszawą i Królestwem Polskiem jeszcze w wyższym stopniu stosunki handlowe i przemysłowe się rozwijają. O doniosłości tych stosunków można wnosić z liczby przesiedlenia ludności polskiej na Wołyń, Podole i Ukrainę. Od czasu powstania osiadło blisko 60.000 Polaków, głównie w Kijowie i w większych miastach. Ten ruch ludności ma ważne znaczenie i pod tym względem, że nie tylko zrównoważa ubytek ludności polskiej, sprowadzanej przez system wygnania i wynarodawiania, ale nawet znacznie go przewyższa. Moskali (Wielkorusów) w całym kraju liczą zaledwo 50 tysięcy; z nich 25.000 roskolników osiadło jeszcze za Rzeczypospolitej. Prąd więc ku zawiązywaniu ściślejszych stosunków handlowych i przemysłowych istnieje już sam przez się, wywolany istotną potrzebą ludności i to nietylko Królestwa, ale i Galicji; należy więc przyjść jemu w pomoc, wyjaśniając stosunki tamtejsze.

W trzech tych prowincjach zasiewają $4^1/_2$ milionów dziesięcin różnego rodzaju zbożem, a zbierają 16 milionów czetwerti. Żyta więcej sieją w gubernii Kijowskiej 31% niż pszenicy — 23%, bo główną uwagę zajmuje tu uprawa buraków; na Podolu pszenicy $28^1/_8$%, żyta $23^1/_2$%; Wołyń idzie za Kijowską gubernią.

Ze zbiorów swoich rolnicy sprzedają nierolnikom w kraju $2^1/_3$ milionów zboża za 8 milionów rs., a wywożą za granicę 2 miliony czetwerti za 10 milionów rs. Jeden milion czetwerti przerabiają gorzelnie dla konsumcji krajowej.

O stosunkowej wartości gospodarki większych i mniejszych właścicieli można sądzić, naprzykład, ze zbiorów kartofli. Gdy większe posiadłości, zasiewając 144.508 zbierają 620.046, w mniejszych gospodarstwach z 645.675 czetwerti zasianych zbierają 2,767.753 czetw. Taki też stosunek zachodzi w zbiorach ozimowego i jarego zboża: u obywateli 1 do $4^1/_4$, a u włościan 1 do 5. O niskim stanie gospodarstwa, powszechnie trzechpolowego, świadczy też nadzwyczajny brak bydła. Gdy w Galicji na 1000 mieszkańców samych koni liczą 100; w trzech guberniach, o których mowa, na 1000 mieszkańców ledwie 40 sztuk bydła większego (konie, woły, krowy) i 68 drobnego.

Lecz najważniejsze źródło bogactwa dla tych krain stanowi zasiew buraków i wyrob cukru. Uprawa buraków zajmuje rocznie 84.000 dziesięcin, na których wysiewają 180.000 pudów nasienia, a zbierają 28,800.000 cetnarów buraków. Z plantacji włościańskich pochodzi 45 prc., reszta od większych właścicieli i posiadaczy fabryk. Najwięcej hoduje buraków kijowska gubernia, obsiewając nimi 60.000 dziesięcin pola, na Podolu 20.000. W całym kraju, tj. w trzech tych guberniach, 104 fabryk zajmuje się wyrobem piasku cukrowego z buraków, zatrudniając 37.630 robotników i wyrabiając 4,530.000 pudów cukru, wartości 20,385.000 rs. Najwięcej cukrowni jest w gubernii kijowskiej — 66, w samym powiecie kaniowskim 15 (nadto dwie rafinerie w tymże powiecie); robotników w tych fabrykach w gubernii kijowskiej 26.000, na Podolu 33 fabryk o 10.250 robotnikach. Oprócz tego trzynaście cukrowni w kraju całym przerabia piasek cukrowy na rafinat, zatrudniając 4.500 robotników, i wyrabiają 3,250.000 pudów wartości 19,500.000 rs. Lecz wiele jeszcze piasku cukrowego wywożą do Moskwy, i w tamtejszych cukrowniach przerabiają go na rafinowany cukier. W zeszłym roku w Kijowie spaliła się rafineria, która wyrabiała rocznie pół miliona pudów.

W ogóle wszystkich fabryk w kraju jest blisko 2.700, zatrudniających 70.000 robotników. Z tej liczby na gubernię kijowską przypada 66 prc., na podolską 24 prc., reszta na Wołyń. Wartość fabrycznych wyrobów w kraju wynosi w ogóle 60 milionów rsr. Ważniejsze fabryki wyrobu skór na 520.000 rs., sukna 1,273.000, tytoniu 1,335.000, żelaza i miedzi 565.000, cegieł 300.000 itd.

Wydatną rolę w handlu stanowią jarmarki; liczba ich roczuie wynosi blisko 4.000. Wartość przywozu na jarmarki dochodzi 10 milionów rsr., sprzedaż 6 milionów. Najważniejszy jarmark — kontrakty w Kijowie, bardzo wiele stracił ze swego dawnego znaczenia w skutek ruiny większych obywateli spowodowanej przez system wywłaszczenia; lecz obecnie ruch kontraktowy zaczął się cokolwiek powiększać. Zmieniło się atoli jego znaczenie dla świata handlowego; dawniej najbogatsze magazyny otwierali kupcy ze Wschodu i z Wielkorosji przybywający; teraz najwięcej towarów dostarcza Warszawa.

Drugi ważny jarmark w Bałcie odbywa się w maju. Przywóz na ten jarmark wynosi 1,400.000, a sprzedaż do 700.000. W Jarmolińcach na Podolu odbywają się dwa większe jarmarki. Szczególnie zasługuje na uwagę letni, od 18—30 czerwca (według star. stylu); przywóz wynosi do pół miliona, sprzedaż na nim 200.000 rs.

Więcej posiadamy danych co do ruchu umysłowego. Liczba odbieranych w kraju czasopism dochodzi do 17.542. Gdybyśmy zaliczyli do inteligencji: szlachtę, duchowieństwo, urzędników i z mieszczaństwa 15 prc. w kijowskiej gubernii i po 10 prc. w innych dwóch, to wypadnie jeden prenumerator na 11 inteligentnych w gubernii kijowskiej, na 17 w podolskiej i 19 w wołyńskiej. Czasopism w moskiewskim języku z ogólnej powyższej liczby prenumerują 13.456, czyli 76 prc. *), w polskim 3.653 czyli 21 prc., w cudzoziemskich $2^1/_2$ prc., w żydowskim 59 czyli $^1/_2$ prc. Według powiatów, najwięcej prenumeruje kijowski — 3.000, potem humański — 900, żytomirski i wasylkowski po 700 itd.; najmniej zaś, tj. po 200 czasopism, trzy powiaty: taraszczański w gubernii kijowskiej, bałtski na Podolu, i owrucki na Wołyniu. Gdyby ludność tych trzech gubernii uważać za równą z ludnością Galicji, to ludność powiatu dwa razy będzie większą niż w Galicji. Jakże w Galicji publicystyka prosperuje? Ale, powiadają, iż w Galicji nikt nie myśli o zbieraniu dat podobnych, chyba urzęda pocztowe i podatkowe, a urządzenia komitetów statystycznych *ad hoc* wcale nie uznają, ponieważ Wiedeń Galicją się opiekuje, wydając co rok słynne szematyzmy... Ale my takim bajkom ucha nie dajemy, i zawsze marzymy o wysokiej oświacie Galicjan.

Polskich czasopism najwięcej prenumeruje kijowska gubernia, zapisuje bowiem na poczcie 1.316 egzemplarzy, Podole — 1.184, Wołyń — 1.063. Ze trzydziestu dwóch czasopism polskich, prenumerowanych na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, najwięcej prenumeratorów mają *Kłosy* (534), potem *Bluszcz* (377), *Tygodnik ilustrowany* (277), *Przyjaciel Dzieci* (251). Z czasopism tak zwanej młodej prasy, *Przegląd Tygodniowy* ma prenumeratorów 144, *Przyroda i Przemysł* 73, *Opiekun Domowy* 61. Pod względem liczby prenumeratorów młodej prasy pierwsze miejsce przypada także na gubernię kijowską, za nią idzie podolska i nakoniec Wołyń: inaczej się rzecz ma z pismami religijnemi, pod tym względem prym trzyma gubernia podolska, dostarczając *Przeglądowi katolickiemu* 49 prenumeratorów, Wołyń 45, Kijowszczyzna 44. Z pismami religijnemi w parze idzie polityka: *Gazety Polskiej* i *Gazety Warszawskiej* na Podolu prenumerują 211 egzemplarzy, na Wołyniu 203, w gubernii kijowskiej 129. Ze ściśle specjalnych czasopism polskich najwięcej prenumeratorów mają czasopisma mód 299, potem pedagogiczne 251, klerykalne 138, techniczno-przemysłowe 104, wiejsko-gospodarcze 92, medyczne 90, muzyczne zaś tylko 14.

Na miejscu rząd nie pozwala wydawać czasopism polskich, które byłyby bardzo potrzebne i pożądane. Kijów wydaje 14 czasopism w języku moskiewskim; godne uwagi czasopismo ludowe *Drug Naroda*, które, jak powiadają, ma mieć kilkanaście tysięcy prenumeratorów, ale to jest niepewna. *Kijewlanin* ma tylko 1304 prenumeratorów, prawie wyłącznie dostarcza ich Ukraina, (właściwie samo miasto Kijów) 1120, Wołyń tylko 98, Podole 86. Andriaszew i Szulgin, redaktorowie tych czasopism, systematycznie szerzą nienawiść ku Polakom, pierwszy między ludem, drugi wśród inteligencji, chociaż w ostatnich latach, trzeba to zanotować, znacznie zmiękł ton tych niegodnych i nieludzkich insynuacji.

Godna uwagi okoliczność, mogąca dać wskazówkę co do stopnia dokonanego już zmoskalenia kraju, iż z czasopism moskiewskich tylko *Syn Otieczestwa* ma w kraju 90 prenumeratów więcej niż *Kłosy*, zawdzięczając licznie konsystującemu na Ukrainie wojsku, gdyż to czasopismo specjalnie wojskowe. Potem najwięcej prenumeratorów mają *Moskowskija Wiedomosti* 533, t. j. o jednego mniej niż *Kłosy* warszawskie; beletrystyczne czasopismo *Sijanije* 451, *St. Petersb. Wiedmosti* 398, *Wiestnik Jewropy* 345 i t. d. W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców jeden prenumerator polskich czasopism wypada na 1652 mieszkańców na Ukrainie, na 1633 na Podolu, na 1603 na Wołyniu; co do moskiewskich nieoficjalnych jeden prenumerator na 393 miesz. na Ukrainie, na 1310 na Podolu, na 1096 na Wołyniu; na oficjalne czasopisma jeden prenumerator na 1052 na Ukrainie, na 1252 na Podolu, na 1325 na Wołyniu.

Ten ruch umysłowy ułatwiają 13 czytelni w kraju, z nich ośm w Kijowie, dwie w Żytomierzu, a w Kamieńcu, Berdyczowie i w Radziwiłłowie po jednej. Wszystko to są moskiewskie czytelnie; żydowska tylko jedna w Berdyczowie, — polskiej

---

*) Artykuł napisany przez autora w Kijowie zamieszkałego.

*) Dlatego tyle w języku moskiewskim, że np. wszystkie urzęda muszą prenumerować pisma urzędowe moskiewskie.

wsze w zwartej falandze. Kler ruski dzieli się na stronnictwa polityczne, więc w praktyce publicznego życia na nic nie przyda się debatować nad tem, czy to jest źle czy dobrze, że księża ruscy tak bardzo zajmują się polityką — należy to przyjąć jako fakt, i podług tego zastosować też wypada metodę postępowania wobec tej klasy ludności. Mówiąc jaśniej, nie wypada naszem zdaniem oświadczać się ani za, ani przeciw ruskim księżom w ogólności, tylko powinno się rozróżniać między nimi stronnictwa, a rozumie się już samo przez się, że nie każde stronnictwo polityczne można jednakowo traktować.

Wyłączywszy „obojętnych“ czyli *rawnodusznych*, jak ich nazywa *Słowo*, t. j. księży bez wybitniejszej barwy politycznej (a takich jest stosunkowo bardzo mało), dzieli się stan księży ruskich na następujące odcienia:

a) Moskalofile, których tendencje najlepiej charakteryzuje sama nazwa;

b) świętojurcy, których główną cechą charakterystyczną jest zawiść do Polaków, a których pojęcia dodatnie o Rusi nie dadzą się określić; moskalofile przyłączają się często do tego stronnictwa;

c) umiarkowani, którzy nie podzielają ślepej zawiści polszczyzny do świętojurców, potępiają wichrzenia moskalofilów, i poczytują za główny swój obowiązek wpływać na umoralnienie ruskiego ludu, bronić go od wyzyskiwaczy, nie dopuścić bałamucenia go przez nieprzyjaciół spokoju społecznego.

Nie potrzebujemy podobno wypisywać osobno, przeciwko którym z tych stronnictw walczyć poczytujemy za nasz obowiązek, a jakich księży ruskich wspierać chcemy. Chodziło nam tu o to tylko, aby wyraźnie zamarkować, o ile to jest niewłaściwem — w czambuł potępiać ruskich księży, bez uwzględnienia tej okoliczności wcale niebagatelnej, że nie wszyscy księża ruscy są jednakowi, i że są między nimi żywioły, których zrażać nie należy bezmyślnem szkalowaniem, gdyż bądź co bądź jacykolwiek tam są ci ruscy „popi“, to przecież trochę za wiele śmiałości, stawiać ich wpływ na równi z rozmyślnem, systematycznem wyniszczaniem naszego ludu przez żydów.

Co się tyczy tak zwanej „zgody z Rusinami“, to oświadczyć musimy, że w gruncie rzeczy nie uważamy tego ani za możliwe, ani za potrzebne, aby podobny układ miał być przyprowadzony do skutku, i zparagrafowany, a to głównie z tej przyczyny, że nie znamy nikogo, kto w niewątpliwy sposób mógłby być poczytywany za legalnego przedstawiciela „narodu ruskiego“; wiadomo bowiem, że u nas każdy „Rnsin“ inaczej wyobraża sobie Ruś i ruski naród. A już najmniej jesteśmy skłonni przyznawać księżom ruskim prawo przemawiania w imieniu narodu czy nawet tylko ludu ruskiego. My ich poczytujemy za to, czem oni są w rzeczywistości, tj. za pojedyńczą klasę ludności, za obywateli, posiadających zupełnie takie same prawa, i takie same obowiązki wobec ogółu, jak inni, i pozowania niektórych księży ruskich na uprzywilejowanych reprezentantów *naroda ruskaho w Hałyczyni* nigdy nie nazwiemy inaczej, jak nieuprawnionem przecenianiem własnego znaczenia, czyli po prostu szarlatanerją.

Ale znów z drugiej strony, nie uważamy to za potrzebne ani pożyteczne kłócić się teraz o to kto lepszym, a kto gorszym jest Rusinem itd. Szkoda na to czasu: my mamy teraz co lepszego do roboty, niż bawić się roztrząsaniem subtelnych kwestyj polityczno-narodowościowych.

Oto mniemamy, że księży ruskich wypada teraz zszeregować zarówno jak wszystkie inne warstwy inteligencji w naszym kraju we wspólnej pracy nad obroną swojskiej ludności od wyzyskiwaczy obcych. W radach powiatowych, w radach gminnych, w cerkwi i w codziennem życiu niech księża ruscy każdy podług swojej możności pracuje nad wytępieniem pijaństwa po wsiach, nad tem, aby rozbudzić między włościanami poczucie potrzeby oświaty, ufność we własne siły i odwagę do wytrwałej obrony przeciwko tym, którzy dążą do zaprowadzenia nowej pańszczyzny, nowej niewoli, a wtedy każdy rozsądny obywatel kraju odda im należny hołd uznania za tę pożyteczną pracę — nie pytając jakiego alfabetu zwolennikiem jest ten pracowity kapłan: łacińskiego, kuliszówki, czy kirylicy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Londyn 13. czerwca.

List następującej treści okazał się w numerze z dnia 9. bm. *Evening Standard*. Podajemy go tu w tłumaczeniu.

Do redaktora!

„Panie! Niedawno w dziennikach publicznych pojawiło się ogłoszenie, pochodzące od jakichś indywiduów, którzy podali swój adres pod nr. 20, Great Marlborough street, a którzy jako „Polski komitet“ odzywają się do dobrze znanej dobroczynności ludu angielskiego o składki dla ułatwienia biednym Polakom powrotu do ich ojczyzny. Odezwa ta wystosowaną została na podstawie moskiewskiej amnestji, ogłoszonej sposobem wcale niepewnym przez cara za pośrednictwem hrabiego Szuwałowa. Mamy honor donieść publiczności, że użyliśmy wszelkich środków w celu wyśledzenia tak w ambasadzie moskiewskiej, jak i w konsulacie, — a także i u sekretarza cara moskiewskiego, bawiącego obecnie w Ems, czy istnieje, lub nie istnieje jaka amnestja. Z dochodzenia tego okazało się, że amnestja, o której była mowa, nigdy udzieloną nie została, nigdy i przez nikogo nie była żądaną, — a z naszej strony nikt do robienia starań o amnestją upoważnionym nie był.

(podp.) E. Prokopowicz B. A. L. L.
sekretarz Tow. emigracji polskiej.
21. Ryders Court, Leicester sgr., London.
Dnia 6. czerwca 1874.“

List ten napisanym był w skutek powziętych wiadomości sposobem, o którym jest w liście mowa, a o które postarano się w skutek upoważnienia koła polskiego, w imieniu którego Prokopowicz przemówił. Powodem do zasięgnięcia tych informacji był list Polesa z 19. maja, o którym mówiłem w jednej z poprzednich korespondencji, jak również ogłoszenie nowego listu do dzienników angielskich, który podpisali jacyś hrabiowie Iliński i Mycielski, a który datowany jest 2. czerwca z mieszkania Polesa 20, Great Marlborough Street, żądającego składek od publiczności angielskiej dla biednych Polaków, życzących sobie wrócić do kraju w skutek amnestji, ogłoszonej dla nich pod „słowem honoru“ hr. Szuwałowa.

Iliński i Mycielski nazwali się samozwańczo „komitetem polskim“, i jako tacy, dotąd działają. Listu ich niemam w tej chwili pod ręką; ale jutro przeszlę wam jego drukowaną kopię i tłumaczenie. Komitet ten ze stronników Moskwy uformował się zaraz po dokonanym procesie Polesa z hr. Potockim. Jeden i drugi bawią tu za paszportami, jako ajenci handlowi.

Ujmując teraz w jeden wątek wojnę naszą ze szpiegami moskiewskiemi, a której istotnym początkiem, niejako walną bitwą był proces hr. Potockiego z Polesem, zauważyć muszę, że zaraz po procesie i dni następnych posypały się listy do gazet angielskich od polskich patrjotów z objaśnieniami o rzeczywistym stanie rzeczy i w obronie honoru polskiego.

Wystąpił najpierwej major Karol Szulczewski, sekretarz Tewarzystwa literackiego przyjaciół Polski z wyrzutami do dziennikarstwa augielskiego za umieszczanie listów od osób nieznanych, lub wątpliwego honoru, jak Stefan Polles, uzurpujących sobie prawo i zaszczyt reprezentowania emigracji polskiej, a usiłujących w świat wmówić, że istnieje akt łaski cesarskiej *(imperial clemency)*, co jest nieprawdą, boć poprzednio wydane amnestje, nie są niemi i bezpieczeństwa powróconym nie dają. Następnie wystąpił imieniem Związku ludu polskiego jenerał Walery Wróblewski, stanowczo potępiając wystąpienie Polesa i protestując przeciwko moskiewskiej amnestji, gdyby jaka była — nazywając każdą carską amnestję bardzo trafnie paszportem na Sybir.

W odpowiedzi majorowi Szulczewskiemu wystąpił hr, Iliński (Yliński) z wyrzutami swemu „przyjacielowi“, że powinien się był pierwej porozumieć z p. Polesem, ajentem dyplomatycznym do dworu szwedzkiego od rządu narodowego w roku 1863, którego znał „osobiście“ nie zaś stanowczo protestować, jak to czynił przeciwko niemu. Otóż co do tej misji przy dworze szwedzkim, fałsz jest. Poles bowiem nigdy nie miał żadnej misji od rządu narodowego, któremu się bez skutku narzucał, jak potem Gambecie i Thiersowi. Major Szulczewski w odpowiedzi p. Ilińskiemu (Ylińskiemu), oświadczył, że w polemikę z nim wdawać się nie myśli. Dziwi się tylko jemu, iż on będąc w Loudynie za paszportem moskiewskim, jako ajent handlowy ośmiela się, nie mając do tego żadnego prawa, wystąpieniami swojemi zakłócać poważną harmonię pomiędzy emigracją polską i jej spokój, podziwienia godny, jaki zachowała przez cały czas pobytu cara w Londynie.

Nic to nie pomogło. Komitet szpiegów moskiewskich z Ilińskiego i Mytselskiego, bez Polesa, bo ten już po cięgach odebranych w sądzie Marlborough jawnie występować nie śmie, działa dalej po swojemu, według rozkazów szefa tajnej policji w Petersburgu, ale emigracja już więcej nie zwraca na nich równie bacznej uwagi jak poprzednio. Nic oni tu wielkiego niezrobią, ale należy przeszkadzać, żeby nie zbierali składek od Anglików, któremi zapewno podzieliliby się z podobnymi do siebie ajentami.

Przegląd polityczny.

Śledząc z całą uwagą przebieg walki kościelno-politycznej w Niemczech, jako najważniejszy symptom czasu, podamy telegramy. kreślące obrady zjazdu katolików niemieckich w Moguncji, rozpoczętego d. 16. b. m.:

Moguncja d. 17. czerwca. Wczoraj przed południem wielu członków zjazdu katolickiego znajdowało się na mszy, przez biskupa celebrowanej i przyjęło komunię. Na pierwszem posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych utworzono trzy komisje, których przewodniczącymi wybrani zostali: do kwestji socjalnej Moufang, do umiejętności Molitor, do spraw formalnych prof. Biegeleben. Wobec uznania sądów pruskich, jakoby istnienie stowarzyszeń lokalnych, stojących w związku z centralnem stowarzyszeniem, sprzeciwiało się ustawie pruskiej o stowarzyszeniach, przewodniczący wnosi taką zmianę statutów: 1) Corocznie odbywać się będzie w Moguncji, siedzibie stowarzyszenia, ogólne zgromadzenie; 2) znosi się §. 10 statutu, mówiący o zgromadzeniach wędrownych. Wnioski te przyjęte, wejdą w życie z dniem 1. lipca. W końcu Haffner odczytał adres amerykański, wyrażający sympatję, a podpisany przez 4.000 osób. W południe był obiad. Biskup Ketteler wniósł pierwszy toast na cześć Ojca św., który w tym dniu obchodzi 28mą rocznicę swego wyboru na papieża, Frankenstein wniósł zdrowie w. księcia Heskiego, cesarza Niemieckiego i wszystkich książąt niemieckich; Loe — toast dla biskupów.

Moguncja d. 17. czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Związku katolickiego, rezolucje oczekiwane nie przyszły jeszcze pod rozprawy. Oprócz bar. Werndta z Westfalii i redaktora *Germanii* Cremera, mówił szczególnie Moufang, wchodząc szczegółowo w kwestję socjalną i postawił następujące zadania: Ustawy o wyzyskiwaniu sił fizycznych i finansowych ludu, o zmniejszeniu ciężarów podatkowych, o przywróceniu ustaw przeciw lichwie, pieczę ogarniającą wszystkie klasy, nie zaś rękojmię tylko państwa dla przedsiębiorców, usunięcie niedostatku ustawy rękodzielniczej, prawo rzemieślników, oparte na wymaganiach kościelnych, podobnie jak istnieją prawo morskie i prawo handlowe, sądy rękodzielnicze i rozjemcze i zakłady wsparcia rzemiosł, nakoniec ograniczenie pracy kobiet i dzieci.

Moguncja d. 18. czerwca. Jeneralne zgromadzenie katolików uchwaliło rezolucją przeciw nowoczesnej cywilizacji, przeciw konstytucji cesarstwa Niemieckiego, przeciw pozbawieniu przez władzę państwa szkół cechy ich chrześcijańskiej i przeciw prowadzeniu szkół przez państwo, przeciw prasie liberalnej, przeciw kościołowi rządowemu, i uchylaniu przez sądy świeckie biskupów od zarządu djecezjami; natomiast za polityczną udzielnością papieża, za utrzymaniem konstytucji kościoła katolickiego, za obroną praw jego i uzyskaniem tradycyjnych praw papieża.

Otrzymujemy bliższe szczegóły, tyczące się rozpraw Zgromadzenia narodowego z d. 15. bm, nad znanym wnioskiem lewego centrum, wniesionym przez Kazimierza Periera. Pokazuje się, że prawe centrum, ani nawet grupa ks. Audiffret-Pasquier, najbardziej zbliżająca się do lewego, nie głosowała za nagłością i za odesłaniem wniosku Periera do komisji 30tn. Dnia tegoż z rana odbyła się bardzo burzliwa sesja prawego centrum, na której postanowiono, idąc za głosem ks. Joinville, głosować przeciw wnioskowi.

Zaraz po energicznem i treściwem przemówieniu Periera, motywującego swój wniosek, postawił inny przeciwny temu, członek prawego centrum, Lambert de St. Croix. Wniosek jego dążył do uorganizowania septennatu w duchu ks. Broglie, z dwoma Izbami, z których wyższa miałaby prawo rozwiązać niższą. Po upływie zaś siedmiu lat obie Izby zebrałyby się na kongres i uchwaliłyby stałą formę rządu. Wniosek odesłano również do komisji 30tu. Jest to fakt bardzo ważny; komisja bowiem niewątpliwie pochwyci obiema dłoniami za ostatni projekt, ażeby tem snadniej pogrzebać wniosek Periera. Losy przeto ostatniego są jeszcze bardzo wątpliwe. Dzienniki paryzkie głoszą, że do 14 dni wygotowanem będzie sprawozdanie.

Nie wiadomo, jaki obrót weźmie sprawa pojedynku między redaktorem *Pays*, p. Cassagnacem a lekarzem Clemenceau, który go wyzwał na pojedynek za nazwanie republikanów tchórzami. Cassagnac napisał doń list obelżywy, w którym odmawia mu prawa występowania w imieniu deputowanych republikańskich. Na to odpisał Clemenceau, że proponuje pojedynek 10 deputowanych republikańskich z 10 bonapartystowskimi. Cassagnac dołożył na to nowych obelg dzielnemu republikanowi, który kładzie w ofierze swoje życie, dla pomszczenia obrazy, rzuconej nie jemu, ale zasadzie przezeń wyznawanej. Na list Cassagnaca odpisał znowu Clemenceau:

„Panie! Oskarzasz republikanów o tchórzostwo i odmawiasz zarazem pierwszemu z nich, który ci staje na placu, zadośćuczynienia z bronią w ręku. Obrzucasz mię obelgami a wykręcasz się, gdy żądam odpowiedzialności za twe słowa. Żałuję, że wyrządziłem ci za wielki zaszczyt i oddaję cię na pastwę opinii publicznej.

Paryż, 14. czerwca 1874.

G. Clemenceau.

Przybyciu Rocheforta do Queenstown towarzyszyły ze strony ludu zgromadzonego na dworcu kolei i przed hotelem nie tylko wiwaty, ale także okrzyki: „Precz z Rochefortem!“ Odjechał on według programu natychmiast do Dublina.

Sadyk basza wyjechał wczoraj z Paryża do Konstantynopola, aby przecież nakłonić rząd turecki do ratyfikowania jego pożyczki.

Kurja rzymska rzuciła wielką ekskomunikę na wszystkich księży szwajcarskich, którzy dają się wybierać przez lud.

Stany zjodnoczone Ameryki odwołały swojego, posła z Madrytu, obrażone ustępem w okólniku Ulloi, gdzie tenże uskarza się, iż powstańcy na Kubie otrzymują pomoc od flibustjerów. Równocześnie postawił wniosek w kongresie amerykańskim Carpenter, uznania powstańców na Kubie za stronę wojująca.

Chwila rozstrzygnięcia pod Estellą zbliża się; 30.000 karlistów oczekuje tu walki. Potwierdza się również wiadomość o powstaniu baskijskiem. Nieszczęśliwa ta prowincja liczy obecnie aż trzy rządy czyli tak zwane deputacje: republikańską, karlistowską i obecnie trzecią, której programem: „pokój i fueros!“ Członkowie tychże nazywają się nawzajem pogardy godnymi zdrajcami.

Dowódzca karlistów, Marcin Regodon, **stawił się przed władzami.**

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 18. czerwca, początek o godziuie 7ej. Przewodniczący p. prezes Jasiński.

Udzielono nrlopów pp. Demkowskiemu, Moszczańskiemn i Szemelowskiemu.

Na wniosek sekcji 3ciej, którego nagłość uznano, nchwalono zawrzeć umowę z p. Borkowskim względem zaprowadzenia jednokonnych beczek dla skrapiania nlic.

Odrzncono rekurs Abrahama Filipa w sprawie bndowniczej.

Dla pokrycia dachu zakładu sierot materjałem ogniotrwałym weszło pięć ofert, — przyjęto najniższą p. Leona Bratkowskiego, który odstąpił od ceny szacnnkowej 14·7%.

Uchwalono wybudować kanał na ulicy Gliniańskiej, a ponieważ jeden z właścicieli przy tej ulicy, p. Antoni Reiss, wybndował już dawniej część kanałn, przeto postawiono nabyć od niego tę część za 300 złr. Koszta reszty kanału, które wyniosą około 718 złr., zostaną rozłożone na pozostałych pięciu właścicieli realności przy ulicy Gliniańskiej, stosownie do długosci frontowej linii domu.

Powzięto drugą uchwałę tak co do sprzedaży gruntu miejskiego pod l. 876¼, jak i co do zaciągnięcia pożyczki na budowę gimnazjum i szkoły realnej.

Na dostawę materjałów żelaznych potrzebnych do wodociągów, wodościeków, kanałów i do ławek plantacyjnych przyjęto ofertę p. Franciszka Popowicza jako najniższą.

P. Katarzyna Jadanowska została wydalona z zakładu Św. Łazarza przez komitet ustanowiony dla tego celu z powodu, że nie zastosowywała się do przepisanego porządku domowego. P. Jadanowska, na mocy przysługującego jej prawa, wniosła rekurs do Rady miejskiej, która jednak rekurs ten odrzuciła.

P. Groman referuje w sprawie deponowania miejskich zabytków archeologicznych w muzeum zakładu Ossolińskich. Zakład Ossolińskich prosił magistrat, ażeby złożył w jego muzeum starożytności te zabytki archeologiczne, jakie posiada miasto (2 harmatki, miecz katowski, halabarda i inne). Po otrzymaniu tej prośby, weszło w życie muzeum przemysłowe. Mając na względzie to ostatnie, sekcja, w imieniu której refernje p. Groman, postanowiła harmatki deponować w mnzeum Zakładu Ossolińskich, z innych zaś przedmiotów pozostawić poprzednio dla muzenm przemysłowego wybór, a to, co dopiero pozostanie oddać do muzeum Zakładu Ossolińskich; na przyszłość zaś wszystkie przedmioty oddawać do muzeum przemysłowego. Rada miejska przystała na tę propozycją.

Uchwalono wreszcie podwyższyć kwaterunkowe dla nrzędników i sług zatrudnionych przy ściąganiu niestałych dochodów. Podwyższenie to ma nastąpić od 1. lipca br.; dla urzędników miesięcznie podwyższonem zostanie z 18 na 21 zl., dla sług z 5 — 10, po 6 do 15 zł,

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dowiadujemy się, że festyn ogrodowy połączony z loterją fantową odbędzie się dziś w sobotę d. 20. czerwca w ogrodzie miejskim, Pojezuickim zwanym. Cały czysty dochód przeznaczony jest na zakład sierot u św. Teresy. Szanowna publiczność nie szczędząc nigdy grosza, gdzie idzie o pomoc dla biednych i uieszczęśliwych, pospieszy licznie i tą razą na pomienioną uroczystość, której głównym celem jest zebranie funduszu na utrzymanie tylu sierót; z naszej zaś strony zapewnić możemy, że komitet nrządzający tę zabawę postarał się o wszelkie przyjemności i wygody dla gości, W razie niepogody festyn zostanie odłożony na poniedziałek dnia 22. czerwca br.

— Zanim fachowy sprawozdawca oceni głos p. Aglai Orgeni, my zapiszemy wrażenie, jakie pierwsze jej wystąpienie zrobiło na nas i na publiczności. P. Orgeni obrała na debiut trudną i męczącą partję „Łucji z Lamermoor“ i wywiązała się z niej jako wielka artystka. Głos jej silny, chociaż cokolwiek strudzony, pełen metalicznego dźwięku, czysty i bardzo przyjemny, zarówno w wysokich jak w niskich tonach. Umiejętność śpiewania doprowadzona do możliwej doskonałości, metoda dobra, gra znakomita. Publiczność przyjmowała śpiew p. Orgeni ciągłemi oklaskami i wywołała ją kilkanaście razy. Notnjąc wielkie powodzenie pierwszego wystąpienia znakomitej śpiewaczki, zauważyć mnsimy, iż nie jest ona nam zupełnie obcą. Panna Orgeni urodziła się bowiem w Galicji, i do dziesiątego roku życia przebywała w naszym krajn. Ojciec jej był jenerałem anstrjackim. We Włoszech występowała pod nazwiskiem Orsini i zyskała sobie, zwłaszcza we Florencji sławę pierwszorzędnej śpiewaczki. W czwartkowem przedstawieniu Łucji, obok panny Orgeni zebrali huczne oklaski pp. Zakrzewski i Köhler. Pan Wołoszka w roli lorda Artura Buklewa lepiej śpiewał od wszystkich, którym dotąd tę rolę na scenie lwowskiej powierzano. Jeżeli p. Wołoszka pracować będzie, wyrobi się na dobrego śpiewaka, głos jego tenorowy jest silny i przyjemny.

— Pan Krypiakiewicz będzie miał w niedzielę w sali ratuszowej między 10 a 11 godziną przed południem pierwszy odczyt „O postępowem sadownictwie.“ Umiejętność ogrodnicza p. Krypiakiewicza, zaszczytnie znana w krajn i zagranicą, daje rękojmię, iż odczyt jego będzie zajmnjącym i pouczającym.

— Dwóch młodych panów uwija się powozem po ulicach Lwowa w największym pędzie koni, tak że o mało po kilkakrotnie nie roztratowali ludzi, którzy zaledwo zdołali cofnąć się przed niebezpieczeństwem. Widzieliśmy ludzi oburzonych na te wyścigi po mieście, którzy podnosili laski na owych jak się zdaje hrabiów a których policja, zapewno dla ich państwowego stanowiska, nie śmie doprowadzić do porządku.

— Sprawa procesowa między ks. Łukasiewiczem a redaktorem *Gazety Narodowej* została w sposób polubowny już po odroczeniu sadowem załatwioną. Kilku sędziów przysięgłych dało inicjatywę ku temn, wybadali świadków i przyszli do przekonania, że fakta przytoczone w korespondencji ze Skałatu, u-

---

właściwie żadnej niema, bo powszechna Dobrzańskiego czytelnia w Kijowie niema polskiej książki później niż w 1843 drukowanej.

Księgarni jest w kraju 15; a w tej liczbie polskie trzy w Kijowie i jedna w Żytomierzu; sklepów mniejszych z książkami 22, drukarni 19, litografii 13.

Te wszystkie liczby świadczą względnie rozumie się, o obecnym stanie oświaty w obydwóch narodowościach, z których jedna jest wszelką opieką otaczana, protegowana z urzędu, druga prześladowana i wytępiana, trzecia, t. j. rusińska, stanowiąca właściwe jądro ludności Podola, Wołynia i Ukrainy, do tych liczb nie dostarcza żadnej cyfry z powodu, iż nie jest wcale rozbudzoną i nie posiada pism w własnym ukraińskim języku.

Należy teraz postawić zapytanie: jakże rodzice, uznający wartość oświaty, zabezpieczają los jej swoim dzieciom Odpowiedź na nie, gdybyśmy nie wiedzieli o ukazie ograniczającym liczbę polskich uczniów i że wskutek tego większa część dzieci polskich uczyć się musi w domu, wywołałaby w nas zdziwienie co do stosunku ilości uczących się w szkołach rządowych każdej narodowości do cyfry jej jednostek. Gdy jeden uczeń prawosławny w gubernii kijowskiej przypada na 38 prawosławnych, to jeden uczeń katolik na 67 ludności katolickiej; na Podolu stosunek u prawosławnych 1:49, u katolików 1 do 272, na Wołyniu u prawosławnych 1 do 62, u katolików 1 do 195. Te liczby wykazują znaczenie rządowego systemu wynarodawiania. „Moskalenie“ jest to według tego systemu „ociemnianie“ Polaków, równie konsekwentnie przeprowadzane, jak druga część tego systemu — zniszczenie majątkowe czyli doprowadzanie do nędzy. Stosunek ten rozumie się inaczejby wypadł, „gdyby nie istniał barbarzyński ukaz, i gdyby nie stronili od szkół teraźniejszych, mających za zadanie moskalić młodzież. Liczby uczących się w domach i za granicą niepodobna podać. Dziewczęta zwykle kończą nauki w domu; chłopców, rodzice o ile można najpóźniej oddają do szkół. Ubożsi jednak rodzice, w takiem położeniu, w jakiem zostaje ten kraj, nie mogą sobie tak łatwo radzić jak bogatsi. Utrzymywanie nauczycieli i nauczycielek prywatnych dla nie wielu stosunkowo jest dostępnem. Ponieważ największą liczbę rodzin polskich w kraju stanowią oficjaliści, a ci bardzo rzadko mają możność utrzymać prywatnego nauczyciela, a za granicę nie mogą także dzieci wysyłać z powodu ubóstwa i przeszkód ze strony policji, przyszłość więc ich dzieci najwięcej ucierpi z powodu barbarzyńskiego systematu.

Jeszcze więcej barbarzyństwo rządu odbije się w przyszłości na dzieciach włościan katolików, których na samym Podolu jest 130.000, jako też na dzieciach drobnej szlachty ubogiej, którą zaliczono teraz do włościan, ale ziemi im nie nadano.

Innego także rodzaju przeszkody powstrzymują kształcenie dzieci polskich. Szkoły niższe jak i wyższe, nie wyłączając uniwersytetów, mają za główne swoje zadanie przygotowywać czynowników uzdolnionych do służby; ponieważ zaś Polakom odjęto prawo służby w urzędach, straciły w ich oczach szkoły największy swój powab. Jak dalece działa tu ta okoliczność daje dowód liczba kończących gimnazja Polaków. Na uniwersytecie kijowskim może być tylko 20% Polaków (w odeskim 10% tylko); lecz tak mało gimnazistów wstępuje do uniwersytetu, iż co roku w ostatnich latach pozostaje kilka wakansów dla Polaków! Bezwątpienia, iż techniczne zakłady byłyby zapełnione przez Polaków, lecz ich niema zupełnie w kraju; gimnazja zaś realne tak nędznie są obsadzone, tak niegodziwie utrzymywane, iż żadnej korzyści uczniowie z nich odnieść nie mogą, owszem demoralizowani są tylko przez nauczycieli, z innych zakładów wygnanych za niemoralne życie.

Do jakiego stopnia rząd jest przeciwnym wszystkiemu, co polepszyć może materjalny byt ludności, można wnosić z tych trudności, jakie stawia, naprzykład podniesieniu nowych zakładów technicznych. Kijów otrzymawszy samorząd, złożył fundusz na szkołę rzemieślniczą, a już drugi rok nie może uzyskać u rządu pozwolenia na jej otwarcie. Gdy miasto posłało programat szkoły, prosząc o sankcję, ministerjum przetrzymawszy go przez rok cały, zwróciło napowrót dla wniesienia poprawek. O cóż chodziło? Oto, żeby na nauczycieli rzemiosł przy warstatach powoływać Moskali, a gdyby to niemożebnem było, to z cudzoziemców wolno Czechów tylko zapraszać. Miasto pospieszyło zadośćuczynić i temu żądaniu, pomimo to butwieje gdzieś programat bez odpowiedzi, a mieszczanie kijowscy śmieją się z siebie, iż na chwilę uwierzyli w liberalizm rządu.

Jeśli liczba wysyłanych przez pocztę prywatnych listów ma świadczyć o ilości interesów, któremi kraj żyje, jako też i o ruchu umysłowym, suma zaś pieniędzy wysyłanych i odbieranych pocztą o bogactwie kraju, to przyznać trzeba, iż pomimo wszelkich przeszkód stawianych przez rząd rozwojowi większej własności ziemskiej i niekorzystnych warunków dla oświaty, ruch umysłowy na Podolu, Wołyniu i Ukrainie bardzo szybko się powiększa. Oczewista, iż tylko przez porównanie obecnego stanu z poprzednim, można przyjść do sformowania sobie pojęcia o postępie w tej rzeczy. I tak w ciągu siedmiu lat, od r. 1865 do 1871 wysłano listów prywatnych o 94% więcej, niż w ciągu poprzedniego dziesięciolecia, od 1855 do 1865 i o 127% więcej niż w dziesięciu latach mikołajowskich rządów, od roku 1845 do 1855. W gubernii kijowskiej w ostatnich siedmiu latach jeden list wysłany przypada więcej jak na trzech mieszkańców (3,14), a jeden odebrany na 3,44. Na Podolu jeden wysyłający na 6,37, jeden odbierający na 6,92 mieszkańców. Na Wołyniu jeden wysyłający na 4,33, jeden odbierający na 4,79. Z odbierających pocztą pieniądze i posyłki wartościowe przypada 1 na 27 mieszkańców, przecięciowo na 149 rs., z przesyłających pocztą 1 na 24 mieszkańców, wartości przecięciowo 100 rs. Na Podolu 1 przesyłający na 42, wartości 63 rs. 58 k., jeden odbierający na 46 mieszkańców, wartości 102 rs. 88 k. Na Wołyniu jeden przesyłający na 30 mieszkańców, wartości więcej 66 rs. Dochodu skarbowi dostarcza poczta trzech gubernii półmiliona rubli, najwięcej gubernia kijowska 227.000.

mieszczonej dnia 10. grudnia r. p. w *Gazecie Narodowej*, ubliżające księdzu Łukasiewiczowi, były przekręcone lub mylne. Ksiądz Łukasiewicz nie podszedł gminy, bo nie wydzierżawiał nawet brania piasku z gruntów gminy, lecz gmina sama ugodziła się była z przedsiębiorcami kolejowemi po 4 złr. od sążnia kubicznego piasku, a ksiądz Łukasiewicz jedynie podjął się dostawy tego piasku. Z pastwisk gminy, obejmujących 100 morgów jedynie 1272 sążni □ użyto na kopanie piasku, więc pastwisko gminy nie było zniszczone. Gmina za piasek otrzymała 1600 złr., a ks. Ł. dopilnował, iż tej kwoty użyła do założenia kasy pożyczkowej, inaczej byłaby zmarnowana. Redakcja obowiązała się do przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy w tej sprawie, co niniejszem czyni, a ksiądz Łukasiewicz, to cofnięcia skargi.

— Zderzenie się dwóch pociągów, towarowego i mięszanego, nastąpiło w nocy z dnia 16. na 17. czerwca i na kolei Karola Ludwika na dworcu w stacji Czarna. Obie maszyny i 6ciu wozów transportowych zostało naszkodzonych; przyczyną zderzenia był maszynista pociągu towarowego, który za szybko wjeżdżał do dworca.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego Sokół** odbyło się w niedzielę, o 4tej godzinie po południu, w sali gimnastycznej Sokoła.

Przewodniczył prezes Sokoła J. Dobrzański. Dyrektor Towarzystwa p. Goltental, inżynier przy kolei Karola Ludwika, odczytał najpierw następujące sprawozdanie:

Na podstawie przeprowadzonego wyboru na walnem zgromadzeniu dnia 29. czerwca 1873 weszli do Wydziału: pp. Jan Dobrzański, jako prezes, dr. Jan Bella Sawicki, jako wiceprezes, na członków Wydziału: pp. Abrahamowicz Eug., Czerwinski Wilhelm, dr. Baiasits August, Barącz Ludwik, Goltental Ludwik, Gubrynowicz Władysław, Kopestyński Apolinary, Kowacki Jan, dr. Piasecki Wenanty, Piątkowski Feliks, Weeber Ludwik, Kostecki Platon, Sidorowicz Władysław i dr. Żuliński Tadeusz; na zastępców pp. Festenburg Artur, Orzechowski Antoni, Mochnacki Edmund i Piasecki Jan.

Wydział ukonstytuował się dnia 24. sierpnia i wybrał na dyrektora p. Goltentala Ludwika, na zastępcę dyrektora dr. Wenantego Piaseckiego, na gospodarza w szkole p. Ludwika Weebera, na zastępcę gospodarza w szkole Jana Piaseckiego, na gospodarza na strzelnicy p. Feliksa Piątkowskiego, na sekretarza Platona Kosteckiego, na zastępcę sekretarza Jana Kowackiego, na skarbnika, p. Artura Festenburga. Oprócz tego uproszono trzech lekarzy z grona Towarzystwa: dr. Jana Stellę Sawickiego, dr. Tadeusza Żulińskiego i dr. Wenantego Piaseckiego, aby kolejno zajęli się nadzorem lekarskim w szkole „Sokoła.“

W przeciągu w roku bieżącym uczęszczało do zakładu „Sokoła“ 450 uczniów i uczennic, oprócz czynnych członków „Sokoła“ mianowicie: na fundusz publiczny uczęszczało 328, opłacało naukę wprost w „Sokole“ 88, bezpłatnie przyjętych do szkoły „Sokoła“ 21, panien 8, na szermierkę 15 uczczniów.

Już przed upływem przeszłego roku szkolnego przybył do Lwowa sprowadzony z Pragi nauczyciel, p. Franciszek Hochmann i już w przeszłym roku można było spostrzedz korzystny wpływ nauki, przez niego udzielanej. Nauka ta była dotąd więcej empiryczną, nie systematyczną, nie była umiejętuie prowadzoną — w tym roku pod zdolnem kierownictwem p. Franciszka Hochmanna weszła na tory racjonalne. Prowadzoną jest systematycznie, odpowiednio dzisiejszemu stanowi nauki gimnastyki w zachodnich krajach. P. Franciszek Hochmann zastał w „Sokole“ płatnych przodowników, (Vorturnerów) branych z młodzieży sposobniejszych gimnastyków. Vorturnerzy ci odznaczali się jedynie większą zręcznością w wykonywaniu gimnastyki, ale obcą była im teorja w nauce gimnastyki i oparta na niej metoda w udzielaniu tej nauki. Oprócz tego ci Vorturnerzy brali miesięczne wynagrodzenie za swoje przewodnictwo.

P. Hochmann przedewszystkiem zniósł ten rodzaj przodownictwa. Przedstawił Wydziałowi, że przodowników przedewszystkiem obznajomić trzeba z teorją gimnastyki, i z opartą na niej metodą naukową, że trzeba przedewszystkiem rozbudzić w nich zamiłowanie do zawodu gimnastycznego. Młodzież szkolna zdolniejsza powinna przodować w gimnastyce swoim kolegom, ale nie za opłatą, lecz z poczucia obowiązku i z zamiłowania w gimnastyce.

System podobny zaprowadzony jest we wszystkich szkołach zachodu i świetne wydał rezultaty, system zaś, praktykowany przedtem w „Sokole“, demoralizował przodowników, wszczynały się intrygi, domagali się coraz wyższej zapłaty, spowodowani lepszem mniemaniem o swej zdolności itp.

Te przedstawienia p. Franciszka Hochmanna Wydział rozpatrzył i uznał je za słuszne, upoważnił go więc do zaprowadzenia systemu przodownictwa, podług zasad, praktykowanych ze skutkiem na Zachodzie.

Wprawdzie Wydział przewidział, że dotychczasowi przodownicy w szkole „Sokoła“ przyzwyczajeni do pobierania płacy, porzucą szkołę „Sokoła“; lecz p. Hochmann zaręczał, że to mu wcale nie przeszkodzi w zaprowadzeniu nowego systemu, i owszem będzie to korzystnem dla szkoły, jeżeli dawnych przodowników się pozbędzie, którzy bezładnie ćwiczenia wykonywali i już do tego sposobu nauki się przyzwyczaili, i jeżeli zupełnie nowych, świeżych wykształci sobie przodowników, jedynie z poczucia obowiązku i zamiłowania w gimnastyce pełniących swe funkcje.

(C. d. n.)

— (*A. S. N.*) **Z Krynicy** 16. czerwca. Nie od dziś już znając Krynicę i starania zarządu o uprzyjemnienie i udogodnienie kąpielowym gościom ich pobytu tutaj, przyjechawszy przed kilku dniami, nieprzyjemnie byłem zdziwiony dwiema ważnemi zmianami, właśnie wprost przeciwnemi wygodzie gości.

Dawniej kareta pocztowa dochodziła do centrum zakładn, jak zapewne pamiętają tutejsi goście, do domu „pod Orłem“, obecnie zaś taż sama kareta zatrzymuje się przy samym wieździe do Krynicy, i biedny podróżny znużony kilkudziesięcio godzinną jazdą koleją, a następnie czternastogodzinną, w niezbyt wygodnych warunkach, podróżą z Bochni pocztowym wozem, musi jeszcze spory kawałek drogi po nocy, a częstokroć po błocie, przebyć „per pedes apostolorum“; albowiem zarząd nie ma do rozporządzenia fiakrów, a choćby posługaczy z latarniami, dla podróżnych. Mężczyzna poradzi sobie prędzej, ale cóż mówić o chorych kobietach z dziećmi, gdy ich podobna niespodzianka wśród nocy spotka. O ile sądzę, przepisy pocztowe nie wzbraniałyby odwozić przyjezdnych do dawnej stacji, lub co lepsze do restauracji „pod Bazankiem“, gdzie i kubek ciepłego buljonu, i bliskość domów urządzonych, i informacja dokładna oczekiwałyby gościa; dopełnienie zaś formalności korespondencyjnych z konduktorami tych wehikułów, choćby o kilkanaście minut potem, nie wprowadziłoby najmniejszego chaosu w stosunki służbowe, pozyskałaby się zaś przez to ogromna dla przyjezdnych wygoda.

Drugą przykrą zmianą jest sprzedaż biletów kąpielowych w kasie prowentowej, a nie w kasie samych łazienek, jak się dotąd praktykowało, i biedny chory, nie dość że chory, musi jeszcze nachodzić się dla wzięcia biletn.

Gdyby te dwie kwestje mogły być uregulowane jak to dawniej było, po Bożemu, niczby nie brakowało do zupełnej wygody, a nawet komfortu krynickim gościom. Łazienki wspaniałe, i urządzone znakomicie, chodnik kryty zupełnie i z elegancją dokończony, park, ów park uroczy, ogród i chodniki czyściutko i wzorowo utrzymane, grzeczność usługi w łazienkach uprzedzająca, pożywienie dla ducha obmyślane, dla ciała, — wygodne i tanie, czegoż więcej żądać można?

Nie było myślą moją zakończeniem niniejszej, że tak powiem, reklamacji, jakoby ozłocić pigułkę — nie, celem moim jest, oddać sprawiedliwą pochwałę i przynależne uznanie, temu co warte, i zwrócić uwagę czyją należy na rzecz błahą na pozór, ale w rzeczywistości niezmiernie ważną dla chorych gości, którym i w drobiazgach trzeba o ile możności ułatwiać, dogadzać a nie zniechęcać, tak przynajmniej myśli szczery przyjaciel Krynicy — wołyniak.

— (*P.*) **Przemyśl**. Stowarzyszenie Św. Józefa ku opiece rzemieślników w Przemyślu wyprawi dnia 21. b. m. na górze zamkowej zabawę ludową w połączeniu z loterją fantową, z której dochód będzie obrócony na wspieranie biednych i chorych członków Stowarzyszenia. Dwa koła muzyczne będą odgrywać różne kawałki podczas zabawy również i chór męski będzie występował; fanty po większej części będą złożone z własnoręcznych wyrobów rękodzielników członków Stowarzyszenia, również jak i z produktów własnych rolników należących do Stowarzyszenia. Spodziewa się Stowarzyszenie licznych gości, dla których o przyjemną zabawę już się postarało.

— **Brzeżany** 18. czerwca 1874. Dnia 16. t. m. opuścił miasto nasze p. Antoni Schindler, naczelnik c. k. urzędu pocztowego, żałowany przez wszystkich, którzy go tylko poznali tak w urzędowaniu, jakoteż i w pożyciu towarzyskiem. Od urzędników podwładnych wymagający ale też i dla nich przyjacielski, dla stron interesowanych (co tak rzadko napotkać można) uprzejmy i usłużny, a zawsze i wszędzie odznaczający się prawością charakteru, odpowiedział stanowisku swojemu w całej pełni, to też składając uznanie jego przymiotom, żegnamy go serdecznie, życząc aby wszędzie tak miłą jak u nas po sobie zostawił pamiątkę.

— † **W Paryżu** umarł w r. b. pan B. Sarrans jeune. Starzec ten 84letni był do ostatniej chwili pełnym ognia i zapału. Dawny oficer wojsk neapoleońskich dostał się był do niewoli moskiewskiej w r. 1812, był wywieziony do Tobolska. Powracając z Syberji, doświadczył na Litwie gościnności polskiej i przez całe życie okazywał wdzięczność swoją, to udzielając rodakom naszym pomoc, jako członek komitetu franko-polskiego, to wstawiając się u rządu za emigracją i zakładami naszemi, to okazując wszędzie sympatją wszelkiemi sposobami. Na wszystkie uroczystości emigracyjne przychodził jako swój do swoich, na pogrzebie znakomitości naszych często przemawiał w imieniu sympatji francuskich dla Polski; był jeszcze obecny na pogrzebie jenerała Rybińskiego, a z rozrzewnieniem przypominają sobie Polacy mowę jego nad grobem młodego rodaka naszego Rungiego, zabitego pod Buzenval w obronie Francji.

— **W Rzymie** podczas świąt były ciekawe prelekcje profesora Filopantego, dość sławnego astronoma i uczonego z Bolonii. Atoli mowy te nie tyczyły się bynajmniej ciał niebieskich, ale wielkich pytań religijnych naszego wieku. P. Filopanti chce Włochy i Europę reformować za pomocą ewangelii, odmłodzić je i odrodzić przez ewangeliczną prostotę, cofnąć kościół do jego pierwotnego demokratycznego stanu. Dla niego, jak dla Strauss'a i Renan'a, Chrystus jest wielkim człowiekiem, mędrcem, filozofem, oraz męczennikiem. Filopanti należy do istniejącej dotąd we Włoszech sekty Fausta i Leljusza Socynów. Włoscy wielbiciele jego wystosowali doń temi dniami adres jako do swego najukochańszego mistrza i proroka. W adresie tym, ogłoszonym w dzienniku *La Riforma*, znajduje się serdeczna wzmianka o dawnej Polsce z powodu jej jedynej tolerancji, o przytułku, jaki tam wspaniałomyślnie dawano prześladowanym wszelkiej wiary i wszelkiej narodowości. Zapał do dawnej Polski, jakim tchnie ten adres, wcale dla Polaków nie przeznaczony, dowodzi, jak głęboko wspomnienie dawnych dobrodziejstw przechowało się w pamięci i sercu socynjan. Jest to niby głos nagle z grobu odzywający się, a pełen niewymownej wdzięczności i serdeczności dla rzeczypospolitej Zygmunta Augusta i Batorego. Pamięć dobra wszystkie krzywdy i nieszczęścia przeżyła. Możemy się spodziewać innych tego rodzaju objawów przy inauguracji socynjanskiego zboru i posągów Fausta i Leljusza Socynów, jaka się wkrótce odbyć ma w Sjenie.

— **Ciekawe zjawisko fizyczne**, pisze *Kaliszanin*, przytrafiło się z panem M. przed dwoma tygodniami. Pan M., człowiek inteligentny, wyjechał konno ze wsi B. do swojej wsi Ł. pod Wartą. Naraz dostał zawrotn głowy, szumu w uszach i odurzenia blizkiego mdłości. Sądząc, że uległ atakowi apoplektycznemu, zbiera wszystkie siły: w tem doznaje dziwnego uczucia, przy tem włosy powstają mu na głowie. W tym samym czasie koń pod panem M. drzy, rzuca się w bok, jeździec zaś widzi, że koniowi wytryskują z końca nszu iskry, a na piersi jego błyska również światełko. Trwało to blizko 4 minuty. Jakkolwiek p. M. miał przed sobą wiorstę drogi, jednakże zaledwie się dowlókł z koniem do domu; przy tem byli obadwaj zmęczeni i jakby pobici; całą noc nawet pan i koń byli chorzy i odurzeni. Działo się to przed wieczorem w trakcie padania grubych brył gradu. Fakt ten jest przyczynkiem do objaśnienia kształcenia się gradn, bo elektryczność ziemi i elektryczność chmury wzięły p. M. z jego koniem za swojego przewodnika; szczęściem, że to nie było wyładowanie elektryczności piorunowej. Zdarzenie powyższe, nie jedyne zresztą w swojem rodzaju, notuje się dla oceny naturalistów, z uwagą, że nauki przyrodzone, gołosłownie sławione, lecz w gruncie bardzo zaniedbane u nas, objaśniają mnóstwo faktów, jakie przez ciemuotę za nadzwyczajność uważane bywają. Wiadomość o przygodzie p. M. zakomunikował *Kaliszaninowi* jeden z lekarzy, który za jej wiarogodność poręcza.

— **Sprostowanie**. W nrze 138. *Gazety Narodowej* w artykule „Upadek ludzkości i ziemie nasze w zaborze pruskim“ wkradło się kilka drukarskich pomyłek sens zmieniających, z których dwie ważniejsze prosimy poprawić. W ustępie: „W każdym razie rodacy nasi, działający w zaborze pruskiem, nie powinni zrażać się istniejącym uciskiem i r o z s z e r z e n i e m się Niemców“, zamiast „rozszerzeniem“ powinno być „rozsrożeniem się“. W końcowym nstępie wydrukowano „pienia“ zamiast „piana.“ Ustęp ten poprawiony, brzmieć powinien. „Wytrwanie, zaufanie i zgoda w odparciu, a doczekamy się chwili, w której piana germańskiej fali, odepchnięta od naszego brzegu, bryzgami swemi oblaje wyrzutem niemieckie sumienie.

W „Wiadomościach literackich“, w doniesieniu o autorce kryjącej się pod nazwiskiem K. Nehemara, wydrukowano mylnie, iż była ona znaną z przyjaźni dla jednego z wielkich naszych polityków“, powinno być „poetów.“

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 18. czerwca 1874.

Konkursa. Na posadę sługi w zakładzie chemii przy c. k. uniwersytecie w Krakowie.

Licytacje. W sądzie w Makowie sprzedaż gruntu Wojciecha Sagi w Jnszczynie d. 2. lipca. W sądzie w Zassowie realności pod l. k. 44 w Trzcianie d. 13. lipca. W c. k. starostwie przemyskiem i krakowskiem licyt. na dostawę materjału konserwacyjnego na rządowe gościńce d. 3. i 8. lipca rb.

Ostatnie wiadomości.

Dziś znowu *Gazeta Lwowska* na wykrętne insynuacje *Dziennika Polskiego* odpowiada, że jeżeli mu nie wystarcza zamieszczone wczoraj w *Gazecie Lwowskiej* oficjalne sprostowanie Wydziału krajowego, to może mu oświadczyć, że wszystkie przypuszczenia, jakiemi ratować usiłuje „autentyczność“ planu organizacji autonomicznej, stanowczo są mylne.

W Poznańskiem rząd pruski idzie dalej drogą gwałtu. *Posener Ztg.* dowiaduje się, że kapituła metropolitalna gnieznieńska, z wyjątkiem tylko ks. kanouika Dulińskiego, nie przychyla się żądaniu król. prezesa naczelnego, aby wybrała administratora tamtejszej archidjecezji. — Z Gniezna donoszą *Kur. Pozn.*, że komisarze rządowi obłożyli tamże aresztem fundusz szpitala katolickiego i gmach Ochrony, wystawionej staraniem śp. dr. Kozłowskiego. — Majątek ośmiu dotąd probostw obłożono w obu archidjecezjach aresztem. Kościół zaś św. Wawrzyńca w Gnieźnie zamknięto, ponieważ nie było duchownego, któryby się chciał podjąć zastępstwa zmarłego proboszcza. — Komisarzem rządowym przy nowem Ziemstwie kredytowem w Poznaniu mianowany został prezes naczelny p. Günsher, gdyż dotychczasowy komisarz hr. Königsmarck podał się do dymisji. — Minionego poniedziałku odbyło się w Wrocławiu, jak pisze *Posener Ztg.*, ogólne zebranie akademików, na którem po długich obradach postanowiono urządzić na cześć księcia następcy tronu, który d. 28 b. m. do Wrocławia przybędzie, pochód z pochodniami. Przed rozpoczęciem obrad odczytał przewodniczący pismo tamtejszego stowarzyszenia akademików Polaków, w którem takowe odmówiło udziału w projektowanym pochodzie.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza nieumieszczone tylko przez pomyłkę (?), równocześnie z ostatniemi postanowieniami najwyższemi odręczne pismo cesarskie z d. 14. czerwca, uwiadamiające hr. Andrassego o zmianie osób w ministerstwie wojny. Pismo to jest kontrasygnowane przez hr. Andrassego.

Washingtońska Izba reprezentantów przyjęła d. 18. bm. rezolucję, ażeby spory międzynarodowe rozstrzygane były przez sądy polubowne a nie przez wojnę.

Z Rzymu d. 18. b. m. donoszą, że papież, przyjmując św. collegium, wypowiedział ważną mowę, w której ubolewał nad prześladowaniem kościoła, i wskazując na propozycje pojednawcze osób wysoko postawionych, oświadczył, że nie zrobi żadnej koncesji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. czerwca. Cesarzowa odjeżdża do Ischl, zkąd udać się ma do Anglii. Salcburgski szef krajowy, Lamberg, ma zostać namiestnikiem Morawy. (Już przedtem był zastępcą namiestnika Morawy; pr. r.)

Wiedeń d. 19. czerwca. Deputacja legitymistow zaprasza Chamborda do powrotu do Francji. Umarł jenerał Piret w Peszcie. Rząd węgierski zaprojektował sprzedaż węgierskich kolei, będących własnością Węgier.

Petersburg d. 19. czerwca. Dzienniki tutejsze ganią projekta pruskie, przygotowane dla zjazdu brukselskiego, gdyż nie zdołają zmniejszyć nieszczęśliwych skutków wojny.

Paryż d. 19. czerwca. Lambert, ubolewając nad niemożnością utworzenia teraz monarchii, wnosi, ażeby utworzyć republikę na lat siedm z Mac-Mahonem na czele.

Wersal d. 19. czerwca. Stronnictwa monarchiczne w Zgromadzeniu narodowem rokują między sobą o przywrócenie dawniejszej większości na podstawie wniosku Lamberta (patrz wyżej); komisja konstytucyjna wniesie zapewne w Izbie, ażeby odrzucić wniosek Periera (o urządzedzeniu finalnem stałej republiki) a przyjąć wniosek Lamberta (utworzenie republiki tylko na czas rządów Mac-Mahona, na 7 lat.)

Zgromadzenie narodowe w dalszych rozprawach nad ustawą gminną przyjęło 373 głosami przeciw 325 poprawkę posła Bardoux, zatrzymującą dotychczasowy sposób urzędowania urzędów gminnych, odrzucającą więc proponowany przez komisję system decentralizacyjny. Uchwała ta zrobiła senzację, bo cały projekt komisji jest teraz zakwestjonowany. Rząd nie brał udziału w rozprawach.

Madryt d. 19. czerwca. Urzędowa *Gaceta* donosi o zupełnej klęsce 12 tysięcy Karlistów, pod dowództwem księcia Alfonsa zostających. Bitwę stoczono koło Alcory. Syn infanta Henryka padł w bitwie.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19. czerwca 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	220.—.	Anglo-austr.	131.—
Unionsbank	98.75.	Vereinsbank	7.75
Kolei Kar. Lud.	257.—.	Kolej połudn.	141.25
Franko-austr.	28.50.	Baubank	54.50
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 19. czerwca 1874.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.50.	Węgier. kred.	156 25
Anglo-austr.	129.50.	Unionsbank	98.—
Kolej Kar. Lud.	256.75.	Nordbahn.	—.—
Kolej południo.	140.—.	Kolej Alföd.	142.50
Kolej Elżbiety	209.50.	Kolej Lw.-czer	143 —
Węg. Nordostba.	112.50.	Vereins-Bank	7 50
Anglobau	—.—.	Węg. Ostbahn.	53.75
Gal. indemniz.	80.50.	Losy z r. 1864	130.—
Koszyc.-Oderb.	64.50.	Verkehrsbank	86.—
Losy tureckie	47.25.	Baubank-Act	53.—
Kolej państwow.	325.50.	Bankverein	73.—
Wied. Bauver.	31.75.	Hyp. Ren. ban.	14.—

Usposobienie bardzo silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 12. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W sobotę d. 20. czerwca 1874.

Drugi występ panny

Aglaji Orgeni

LUNATYCZKA

opera w 3 aktach W. Belliniego.

Kapelmistrz p. Szirer.

Początek o godz. **wpół do 8mej.**

Nadesłane.

Spółka dla rolnictwa i przemysłu rolniczego z otrzymanej znacznej liczby kosiarek **Kirby** dotąd w praktyce za najlepsze uznanych posiada jeszcze sztuk **jedenaście** i zaprasza szanownych gospodarzy wiejskich do spiesznego rozkupienia tychże po cenie o 1/3 część zniżonej 250 zl. za sztukę.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. czerw

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	56 —	58
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	45
Banku hip. gal. po 200 zł.	13	21
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 25	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 0	75 2
„ „ „ 5 pr. okres.	83 25	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 7	87 30
Gal. zakł. kred. włośc.	95 75	96
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	80 50	81 2
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	85 7	86 7
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
„ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 26
Dukat cesarski	5 21	5 30
Napoleondor	8 89	8 9
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 1
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 7
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 6	1 65
Srebro	105 75	107 —
Wiedeń d. 17. czerw. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 45	69 55
„ „ w sreb. 5 „	74 75	74 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	262 —	266 —
„ 1839 1/5 losu	20 —	225 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	99 —	99 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	108 —	108 25
„ 1860 „ 100 „ „	110 50	111 —
„ 1864 „ 100 „ „	130 —	130 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	22 —	— —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	80 50	81 25
Bukowińskie	78 —	78 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł.	95 40	95 70
Węg. poż. prem.	76 7	77 5
Turecka poż. kol. po 100 fr.	47 25	47 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	128 75	129 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	218 2	218 0
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	155 7	156 2
Tow. eskont. n. anst. po 500 zł	86[illegible]	865
Franco-austr. po 200 zł. em. 40 pr.	28 25	28 75
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	64 25	64 75
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	14 50	15 50
Banku nar. austr. po 600 zł.	989 —	990 —
Banku powsz. au. po 200 złr.	— —	4 —
Unionbank po 200 złr.	97 —	97 50
Vereinsbank po 200 zł. 40 p.	7 50	8 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	85 50	86 —
Wied. bankver. po 200 złr	74 —	75 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	142 50	143 —
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety „ m. k.	209 50	210 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2080 —	2085 —
Franc. Józ. po 200 złr. w.	202 —	202 50
Kol. gal. Karl. po 200 złm.	255 25	255 75
Lw. Czer. Jas. po 200 złw. k.	142 90	143 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł sr.	179 75	180 5
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	77 —	77 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	156 7	157
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	321 5	322 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	139 50	140
Tramway wied. po 200 zł	—	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	111	112 —
Węg. płn. wschod. po 200 zł. s.	108 50	109 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	51 —	52
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	—	—
„ „ wied. „ 100 „	—	—
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	95 50	96 25
„ spłac. w 35 lat. 5 p. w. a.	84	85 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	74	75 50
„ „ 5 pr. w. a.	83 6	84 [illegible]
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86 70	86 9
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	91 4	91 6
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	76 75	77 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	81 2	— —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 50
„ em. 1862 5 pr.	91 50	92 —
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 —	98 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	94 —	94 50
„ „ 5 pr. w. a.	89	—
„ „ 5 pr. sr.	104 90	105 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	107 50
„ II. em. 5 pr. „	76	— —
„ III. em. 1871 300	104 —	—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	100 5	101 25
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 75	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	93 75	94 25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	93 75	93 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 —	89 50
Siedmigrodz. 500 fr 5 pr.	78 75	79 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	162 75	163 25
Klary po 40 złr. m. k.	25 50	26 —
Keglevich „ 10 „ „	11 75	12 25
Krakowska po 20 złr.	18 —	20 —
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 25
Rudolfa „ 10 „ „	11 75	12 25
Ks. Salm „ 40 „ „	30 50	31 —
St. Genois „ 40 „ „	21 75	22 25
Stanisław. (poż.) po 20 zł w. a.	13 50	14 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 35	21 75
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 —	19 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 65	93 80
Hamburg 100 mark. banko.	54 65	54 95
Londyn 10 ft. sterl.	112 —	112 10
Paryż 100 frank.	44 30	44 30

Agronom

mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami tak z teorji jak i praktyki, znający się dokładnie na racjonalnej uprawie roli, chodowli inwentarzy, gorzelnictwie i innych fabrykacjach, leśnictwie, budownictwie, inżynierji wiejskiej, rachunkowości, użyciu wszelkich machin rolniczych, biegły w administracji i organizacji dóbr, poszukuje posady **za wynagrodzeniem stałem lub tantiemą.** — Szczegóły pod l. C. D. Horożanka koło Halicza poste restante.

Rachmistrz

egzaminowany, biegły w prowadzeniu rachunkowości wiejskiej, tak pojedynczej jak i podwójnej, przytem jako fachowy agronom z administracją gosp. wiejsk. zupełnie obeznany, poszukuje posady rachmistrza, sekretarza lub kontrolora. Oferty pod l. E. F. Horożanka poste restante. 2555 1—3

Z 13. na 14. czerwca b. r.

skradziono

we dworze w Sulistrowej następujące **papiery wartościowe**: Obligację indemnizacyjną okr. lwowskiego nr. 8118 na 1000 zł. mk. z kuponami od 1. maja br. — Listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego lwowskiego 5-prct. ser. III. nr. 6893, 6894, 6895, 6896, 6897, 6907, 6908 po 1000 zł. aw. Ser. IV. nr. 1444 i 1737 po 500 zł. w. a. — Ser. V. nr. 3266, 3267, 3612 i 4060 po 100 zł. w. a. wszystkie z kuponami 31. czerwca b. r. płatnemi i dalszemi; los pożyczki miasta Krakowa nr. 53413, obligację indemnizacyjną krakowską lit. A. na imię podpisanego nr. 136 na 80 zł. mk. **Ostrzega się wszystkich przed kupnem tych papierów**, bo celem ich amortyzacji odpowiednie kroki już są poczynione. Gdyby zaś kto był w stanie odkryć i podać podpisanemu ślad sprawców tej kradzieży, przy której skradziono gotówką około 700 zł. i starożytny pierścień brylantowy, przyrzeka się sowitą nagrodę. 2554 1—3

Czesław Kobuzowski,
właściciel dóbr w Sulistrowej poczta Dukla.

Magister

lub asystent farmacji

znajdzie miejsce w aptece obwodowej w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza. 2551 1—3

Kancelarja

adwokata krajowego

Dr. L. Bobownika

tymczasowo w kamienicy pana Matkowskiego Nr. 6. przy ulicy Zimorowicza (Chorąszczyzna) 2552 1—1

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

American-Pills by Bôldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegme, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**; w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie médicinale A. H. Boldt a Genève (Suisse). 1933 23—52

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1835 37—48

OKÓLNIK.

P. T. 2459 7—10

Ażeby podać szanownemu odbiorcy sposobność, zaopatrzyć się w potrzeb z pierwszego źródła, ogłaszamy poniżej cennik naszych wiedeńskich wyrobów i zaręczamy za prawdziwy towar i pewną i rzetelną usługę. Z uszanowaniem

Die Katun- und Tüchel-Druck-Fabriks-Niederlage:
we WIEDNIU, Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

- **po 20 ct. łokieć** perkalu własnego wyrobu, materji ręcznej roboty. Szyfony i płótno domowe 2. jakości.
- **po 25 ct. łok.** wyroby kosmarońskie, perkale kretony, batysty, materje na koszule, szyfony, atlas, gradl, 1 jakości.
- **po 30 ct. łokieć** wyroby kosmarońskie, perkale, kretony, na koszule, gładkie i wzorkowaną brylantynę, gradl na koszule, szyfon, damast pierwszej jakości.
- **po 35 ct. łok.** wyroby francuzkie, perkale, kretony, brylantyna, muszliny, żakonety pierw. jakości.
- **po 45 ct.** do **50 ct. łok.** pika francuska we wszystkich kolorach $^{9}/_{8}$ szer. pierw. jakości.
- **po 80 ct. łok.** kolorowy obrus $^{6}/_{4}$ wielk. w rozmaitych kolorach.
- **po 85 ct. tuzin** dziecięce chusteczki batystowe z kolorowemi szlakami.
- **po 1 zł. 15 ct. tuzin** damskie chusteczki batystowe z farbowanemi szlakami obrąbione 1 zł. 30 ct. tylko.
- **po 1 zł. 60 ct. tuzin** żakonetowych damskich chusteczek do nosa z farb. szlakami.
- **po 2 zł. 50 ct. tuzin**, mulowe chusteczki damskie, ze szlakami kol. lub białemi, obrobione; oba gatunki pierw. jakości od 2 zł. do 5 zł. tuz. Rumburskie chusteczki pierw. jakości 5 – 6 zł. tak z białemi jakoteż kolorowemi szlakami.
- **po 3 zł. tuz.** męz. chustecki do nosa z farb. szlakami pierw jakości. Takie 2. jakości 2 zł. 50 c.
- **po 3 zł. sztuka**, prześcieradło, 3 łok. długie 2 łok. szerokie, gwar. płótno czyste.
- **po 3 zł.** suknia damska z fran. muszlinu lub pikowa biała, 12 łok. $^{9}/_{8}$ szerok.
- **po 4 zł.** nakrycie damastowe na stół na 12 osób tak w białym jak w kolorowym guście.
- **po 7 zł.** nakrycie damastowe płócienne na 12 osób w białym kolorze.
- **po 7 zł. sztuka** $^{4}/_{4}$ prane kreas płótno 30 łok.
- **po 8 zł. sztuka** $^{9}/_{8}$ prane kreas płótno 30 łok. 10 zł. garnitur elckas do przykrycia się, zawierające 2 kołdry i jeden obrus w dowolnych kolorach.

UWAGA. My rzadko kiedy ogłaszamy nasz cennik, dlatego upraszamy go sobie zachować na wypadek potrzeby. Wzory i cenniki wysyłamy na żądanie franco. Wysyłki za pobraniem. Zwracamy na nasz adres: „Ruprechtsplatz Nr. 3, hinter der Ruprechtskirche, vis-a-vis dem Eingange zur Sacristei.“

Sprzedaż bydła.

W Trześniowie w powiecie Brzozowskim 3 mile od stacji kolejowej Zagórz — ostatnia poczta Wzdów, jest u podpisanego kilkanaście sztuk bydła rasowego do sprzedaży, a mianowicie: Buhaj w 3cim roku rasy Berneńskiej, rosły, maści wiszniowo-czerwonej, kilka młodych krów, a reszta jałówki, pomiędzy któremi są sztuki już zacielone.

Trześniow 14. czerwca 1874. 2538 3—3

Rudolf Reizenstein.

W dobrach Bonów-Lubienie

potrzebny jest z początkiem lipca

kontrolor

gospodarstwa rolnego, lasowego, z uzdolnieniem do zastępstwa obszarów dworskich, tudzież w Bonowie z końcem lipca r. b. **ekonom.** Życzący sobie tej posady, zechcą się zgłosić listownie z dołączeniem odpisów świadectw dotychczasowej praktyki, które z kosztem przesyłki franco zwrócone zostaną. Adres

Zarząd dóbr w Bonowie
2501 2—2 o. p. Jaworów.

Olejek do uszu

C. Chopa, aptekarza w Hamburgu, leczy **głuchotę**, jeżeli takowa nie pochodzi z urodzenia, i usuwa wszelkie z głuchotą połączone choroby. Flakonik 1 złr. 25 ct. Z opakowaniem przy wysyłkach na prowincję o 20 ct. więcej. Do nabycia we **Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.** 2392 8—12

Tamże dostać można niezawodny środek przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i astmie** po 50 ct. Za opakowanie 20 ct.

Poszukuje się ajentów.

Do sprzedaży pewnego i powszechnie używanego artykułu z rodzajów żelaziwa (gaz i woda), poszukuje się zdolnych ajentów.

Oferty z przytoczeniem poleceń uprasz się przysyłać pod cyfrą: **A. & B. 4322** na ręce *Rudolf Mosse, Annoncen-Expedition w Lipsku.* 2544 2—3

Świeżą wyśmienitą, tańszą jak wszędzie, 1 funt po 44 ct.

Bryndzę węgierską

poleca

handel Karola Ballabana.

2462 3—3

ZATWARDZENIE, Migrena, Niestrawność, Zaflegmienie, Żółtaczka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, etc.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN, 55 Bd Sébastopol, PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ — DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracają i utrzymują ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. dp. M. Kullak i Franzosa. 1825 6—?

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1915 12—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Pomieszkanie,

osiem pokoi, kuchnia, strych, piwnica, razem lub podzielone na dwie partje od 1. lipca 1874 do najęcia, ulica Krakickich Nr. 10 drugie piętro. 3—3

Heringa

Homeopatja popularna

przełożył z francuzkiego, uzupełnił stosownie do wymagań czasu własnemi uwagami i objaśnieniami i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował 1930 12—12

Dr. med. Józef Bielski,
Homeopata prakt. we Lwowie.

z 46ciu figurami.

Cena 5 złr.

Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i u tłumacza, ulica Kościuszki Nr. 20, dawna Frenela Nr. 688.

Ogłoszenie.

W dniu 30. b. m. odbędzie się **publiczne posiedzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie** (w Pałacu biskupim) wraz z dorocznem losowaniem obrazów.

Dyrekcja przypominając wszystkim Członkom i Agentom zalegającym w opłatach akcyj — wzywa tychże do spiesznego wniesienia do kasy Towarzystwa przypadających od nich należytości. 2548 2—3

Kraków dnia 15. czerwca 1874.

Dyrekcja Tow. Przyj. sztuk pięknych.

2461 3—?

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Loziński.

Cena sklepowa złr. 12 za tylko **złr. 5** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Rozsyłka

wody mineralnej Eger-Franzensbadzkiej,

Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i **Kalter Sprudel** na **porę 1874** już się rozpoczęła i takowa napełniona bywa w kamionkach i butelkach szklannych. Zamówienia na takową, jak również na **Franzensbadzki muł mineralny** przyjmuje tak podpisana dyrekcja bezpośrednio, jakoteż składy naturalnych wód mineralnych, we większych miastach kontynentu, i takowe rychło się załatwiają.

Broszury o doniosłych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbadzkich udzielają się bezpłatnie.

Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction
2184 7—8 w **Franzensbad.**

KUPONY

płatne 1. lipca b. r. wypłaca począwszy od dnia dzisiejszego,

Kantor wymiany

2503 4—?

SOKAL i LILIEN

(dawniej **O. M. BRAUN**)

tudzież kupuje i sprzedaje obligacje państwowe i przemysłowe, listy zastawne jakoteż wszystkie monety pod najkorzystniejszemi warunkami.

Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za

dziesięć zł. a. w.

całe urządzenie salonowe,

a przecież jest to prawdą!!!

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstremi arabeskami tkanemi,
1 **statuę** (podziwianą na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
1 **salonowy kosz na kwiaty**, lśniejący jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
nakrycie z wełny angorskiej w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy,
piękny zegar ścienny, dobrze pokazujący pod gwarancją.
2 **pokrowce** na obite meble, z brukselskich koronek,
2 **piękne obrazy w ramach**, wykonane przez artystę nowszej szkoły,
2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszemi ozdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł.

Jedynie do nabycia

Amigo's Internationale Weltausstellung we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia załatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumiennie. Za **skrzynię, opakowanie, list frachtowy i stempel nic się nie liczy.** 2117 10—12

W c. k. austr. państwach przez wys. Ministerstwo spraw wewnętrz. konces. Towarzystwo.



Adler-Linie.

Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.

z Hamburga do Nowego Yorku

będą ekspedjowane wprost, **nie zawijając do portów** żelazne śrubowe parowce ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni, a to:

Goethe, Schiller, Herder, Lessing, Wieland, Klopfstock, Gellert, Th. Körner.

Ekspedycje wyprawiają się we czwartki z rana.

Cena pasażerska: I. kajuta 165 tal. II. kajuta 100 tal.

Na pokładzie 45 talarów prus.

Wiadomość bliższą udziela: **Dyrekcja w Hamburgu,** bei St. Annen 4.

Listy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg“, Telegramy „Transatlantic, Hamburg. 1983 7—?

Nadesłane listy zamówień do pana

Dr. J. G. Popp,

c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny panie! Upraszam najuprzejmiej o przysłanie dalszych dwunastu flaszek **pańskiej wybornej wody anaterynowej do ust.** Należytość dołączam.

Z uszanowaniem **Baronin v. Maltzahn,** z domu **Almásy,**
Vollrathsruhe w Meklenburg-Schwerin.

Szanowny panie kolego! **Po udałej się próbie z pańską anaterynową wodą do ust,** chciałbym jeszcze zrobić próbę z zaleconą mi **plombą do zębów**. Upraszam tedy o przysłanie mi szkatułkę z wszystkiem co do tego należy wraz z przepisem użycia. Należytość raczy pan pobrać za zaliczeniem.

Polecam się szanownemu panu, uniżony kolega pański,
księcia brunszwickiego lekarz przyboczny, radca dworu i profesor
Dr. F. Hartig
kawaler i t. d. w Eigenmarkt.

Wielmożny panie! Dołączam 5 złr i upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą dwie flaszeczki **anaterynowej wody do ust i plomby do zębów**, którą sam sobie zęby zaplombuję. Także upraszam o przepis użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron **Wassilko**
1893 3—4 w Berhomet na Bukowinie.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach, W Belzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik

Skład obuwia

L. Rosenfelda we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie rodzaje obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego,

które pomimo eleganckiej i trwałej roboty po najmierniejszej cenie sprzedaję.

Filja tego składu w Jarosławiu u pana **Mühlbauera**, u którego **c. k. wojskowości i studentom, po zniżonej cenie** obuwie się sprzedaje.

Schuhwaaren-Lager

des

L. Rosenfeld in Lemberg,

Carl Ludwigsgasse Nr. 29

aller Sorten Schuhe für

Herren, Damen, Knaben und Mädchen

elegant, schön, gut, und zu billigen Preisen.

In **Jaroslau** befindet sich mein Schuhwaarenlager bei Herrn **A. Mühlbauer**, wo für die k. k. **Garnison** und **Studirende** zu bedeutend **herabgesetzten** Preisen verkauft wird. 2550 1—1

Zmiana rozkładu jazdy pociągów

ces. król. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta.

Uwiadamia się niniejszem szanowną Publiczność, iż z dniem 1go lipca 18 4 nastąpi zmiana rozkładu jazdy naszych pociągów.

Począwszy od dnia tego, pociągi mięszane będą przychodziły i odchodziły podług planu poniżej umieszczonego.

Pociąg Nr.	Odjazd								Przyjazd							
	ze Lwowa				ze Stryja				do Lwowa				do Stryja			
	rano		wieczór		rano		wieczór		rano		wieczór		rano		wieczór	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
1	7	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	38	—	—
2	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	7	22	—	—	—	—
3	—	—	8	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	40
4	—	—	—	—	5	20	—	—	8	45	—	—	—	—	—	—

Ruch pociągów Nr. 1 i 2 odbywać się będzie codziennie, pociągu Nr. 3 zaś tylko w niedziele, wtorki i czwartki, wreszcie pociągu Nr. 4 tylko w poniedziałki, środy i piątki.

2553 1—3

Bliższe szczegóły zawierają plakaty.

Lwów dnia 15. czerwca 1874.

Dyrekcja ruchu.

(Przedruk nie będzie honorowany.)

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**, nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

1909 12—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla.